

Budżet dla Europy. Nie centralizujcie naszej przyszłości

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 05, marzec 2026 11:18

Rafał Rudka

Odśloni: 231

Gdy w Brukseli toczy się debata o przyszłym budżecie Unii Europejskiej, przy stole zbyt rzadko siedzą ci, którzy wiedzą najwięcej – samorządowcy. A to właśnie w gminach, miastach, powiatach i regionach europejskie polityki nabierają realnego kształtu. Tu powstają drogi i szkoły, stąd wychodzą inicjatywy transformacji energetycznej, tu wreszcie obywatel styka się z Europą nie jako z abstrakcją, lecz jako z konkretem. Dlatego to, co wydarzyło się 4 marca 2026 roku podczas sesji plenarnej Europejskiego Komitetu Regionów, zasługuje na uwagę.

Przyjęta tego dnia opinia w sprawie wieloletnich ram finansowych UE na lata 2028-2034 to dokument, który wymyka się szufladce „technicznego stanowiska”. Jest w istocie politycznym manifestem – apelem o zachowanie duszy europejskiego projektu. Jego autorzy, europejscy liderzy samorządowi mówią wprost: spójność i konkurencyjność to nie alternatywa, lecz dwie strony tej samej monety. Wybierając jedną kosztem drugiej, Europa osłabia samą siebie.

Przestroga przed centralizacją

Serce dokumentu stanowi ostrzeżenie przed systematycznym wypychaniem regionów na margines decyzji inwestycyjnych. Europejski Komitet Regionów zwraca uwagę na niepokojący trend: coraz więcej funduszy unijnych planowanych i zarządzanych jest z poziomu Komisji Europejskiej oraz stolic państw członkowskich, z pominięciem władz lokalnych. Tymczasem to właśnie samorządy dysponują wiedzą, której żaden centralny urząd nie jest w stanie pozyskać z za biurka – znajomością lokalnych potencjałów, słabości infrastrukturalnych, napięć demograficznych i społecznych.

Europejska lekcja z niedawnej przeszłości jest tu jednoznaczna. Instrument na rzecz Odbudowy i Zwiększania Odporności – choć ambitny i potrzebny – pokazał, że inwestycje projektowane bez realnego udziału regionów nie zawsze trafiają tam, gdzie są najbardziej potrzebne. Europejskie pieniądze działają najskuteczniej, gdy strategiczna wizja łączy się z lokalną wiedzą, nie gdy ją zastępuje.

Zasada, której Bruksela nie może zignorować

Komitet postuluje wprowadzenie zasady „nie szkodzić spójności” – wymogu, by każda nowa inicjatywa finansowana z budżetu UE była oceniana także pod kątem wpływu na wyrównywanie różnic między regionami. To nie jest postulat obronny ani zachowawczy. To przypomnienie, że budowanie europejskiej konkurencyjności kosztem pogłębiania terytorialnych nierówności byłoby strategicznym błędem – zarówno ekonomicznym, jak i politycznym.

Samorządowcy wskazują bowiem, że to właśnie w regionach tworzone są ekosystemy innowacji, rozwija się technologia i budowana jest realna odporność gospodarcza. Wielkie agendy – technologiczna, czy bezpieczeństwa – realizują się nie w unijnych korytarzach, lecz na lokalnych rynkach pracy, w regionalnych laboratoriach, w codziennych decyzjach wspólnot terytorialnych.

Demokracja, nie tylko budżet

Jest w tej opinii jeszcze jeden wątek, który łatwo przeoczyć, skupiając się na liczbach i liniach budżetowych. To pytanie o architekturę europejskiej demokracji. Europejski Komitet Regionów przypomina, że wieloletnie ramy finansowe są nie tylko narzędziem dystrybucji środków, lecz także wyrazem tego, komu Europa ufa w zarządzaniu wspólną przyszłością. Czy wyłącznie rządowi i instytucjom centralnym? Czy też – zgodnie z zasadą pomocniczości – również tym, którzy są najbliżej

Budżet dla Europy. Nie centralizujcie naszej przyszłości

Kategoria: Rozwój i fundusze

Opublikowano: czwartek, 05, marzec 2026 11:18

Rafał Rudka

Odsłony: 231

obywatela?

Debata o budżecie na lata 2028-2034 dopiero nabiera tempa. Będzie długa, twarda i zapewne pełna kompromisów. Ale głos samorządowców stawia w jej centrum pytanie fundamentalne: czy przyszła Europa będzie projektem budowanym wyłącznie odgórnie, czy też wspólnotą, która czerpie siłę ze swoich samorządów?

Jeśli Europa rzeczywiście zaczyna się we wspólnotach lokalnych tworzących samorząd terytorialny – a wszystko wskazuje na to, że tak jest – to głos liderów samorządowych w sprawie przyszłego budżetu nie może być jedynie konsultacyjnym gestem. Musi być częścią decyzji.